Nr. 18. | Należytość pocztową ulacono gotówką. | Lwów, niedziela 22 stycznia 1922. | Rok V.

DZIENNIK L... WY

ORG... SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁ... P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.
CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpar. ell. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 80 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 150 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 290 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.
Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

Żądania urzędników na Radzie ministr.

Walka o utrzymanie ustawy o ochronie lokatorow

WARSZAWA. 20. stycznia. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Komisyi prawniczej rozważano artykuł 5 noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Artykuł ten dotyczy świadczeń dodatkowych.

Poseł **Grzędzielski** wystąpił z projektem, aby skasować ten art. 5., a w takim razie jako referent zgadza się, żeby podnieść bardzo wydatnie opłaty za lokale z tego względu, że wszelkie opłaty dodatkowe byłyby włączone w czynsz. Referent zaproponował opodatkowanie lokali w wysokości 100 proc. czynszu. Z tego funduszu byłyby budowane nowe domy i remontowane stare.

Tow. poseł **Lieberman** postawił wniosek, aby natychmiast przystąpić do głosowania nad zasadą projektu posła Grzędzielskiego i o ile projekt uzyska większość, powierzyć mu opracowanie konkretnej ustawy.

Poseł **Federowicz** stwierdził, że opodatkowanie lokali stanowi integralną część zasady rozbudowy miast.

Wniosek tow. posła Liebermana odrzucono 13 głosami przeciw 7. Wobec tego pos. Grzędzielski zrzekł się referatu.

Na następnem posiedzeniu komisyi odbędzie się wybór nowego referenta.

Wiec w sprawie bezrobocia!

W niedzielę 22 bm. o godz. 10 przedpoł odbędzie się w sali Izby Rękodzielniczej

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym: Klęska bezrobocia

Zwołuje: Komisya Kl. Zw. Zaw.

Interwencya posłow socyalistycznych w sprawie ściągania od pracowników podatku.

WARSZAWA, 20. 1. (tel. wł.). Z polecenia komisyi parlamentarnej związku posłów P. P. S. zwrócił się tow. pos. Diamand do ministra skarbu z żądaniem wyjaśnienia, na jakiej podstawie rząd ściąga podatek od pracowników w wysokości 2 proc. z bieżącej płacy.

Przedstawiciel rządu oświadczył, że jest to jedyna droga, na której rząd może obniżyć wręcz horendalny podatek osobisto-dochodowy. Przy dzisiejszych płacach przeciętny dochód pracowników wynosi około 600.000 mk. rocznie, z czego wedle skali obowiązującej wypada na podatek kilkanaście procent. Gdyby tę ustawę dodatkowo wykonano, pracownicy płaciliby zależnie od zarobków kilka lub kilkanaście razy tyle, ile rząd dziś żąda. Jest to zarządzenie prowizoryczne, które trwać będzie tak długo, dopóki rząd nie przedłoży nowego projektu, względnie tego projektu nie uchwali. Z natury rzeczy wynika, że przy ryczałtowem pobieraniu podatku nie mogą być uwzględniane ustawowe potrącenia, jak na Kasę chorych i t. d. Sprawę tę załatwi się dopiero w proponowanej nowej ustawie.

Związek posłów P. P. S. nie uważa tej sprawy za załatwioną i będzie w dalszym ciągu zwracać na nią baczną uwagę.

Ze sprawozdań organizacyi robotniczych wynika, że niektóre przedsiębiorstwa potrącają więcej niż 2 proc. na rachunek podatku. W takich wypadkach należy niezwłocznie zawiadomić o tem klub posłów P. P. S.

Przed próbnym egzaminem polskiej dyplomacyi.

Polska zaproszona została do współudziału w konferencyi Genueńskiej. Podobne zaproszenie wystosowano do wszystkich państw zainteresowanych bezpośrednio w akcyi gospodarczej odbudowy Europy, która będzie głównym przedmiotem wzmiankowanych obrad, a także — co będzie w dyplomatycznych zwyczajach dzisiejszej kapitalistycznej Europy precedensem o nadzwyczajnych skutkach i doniosłości — rząd sowieckiej republiki rosyjskiej.

Nie ulega przeto wątpliwości, że dyplomacya międzynarodowa, zebrana na genueńskiej konferencyi, w chęci gospodarczej i politycznej restauracyi świata przedsięweźmie decyzye, mające zaważyć w pierwszej mierze na przyszłości państw wschodnio - europejskich, na terytoryach, gdzie stosunki gospodarcze i polityczne największym uległy przewrotom i zmianom. Wobec tych decyzyi rząd polski już z góry powinien zająć stanowisko jasne i konsekwentne, być przygotowanym na wszystkie ewentualności i niespodzianki.

Poza państwem polskiem najbardziej zainteresowaną w sprawie przyszłych konjunktur, ułożenia się stosunków na olbrzymich przestrzeniach od Odry i Warty aż po brzegi Oceanu Spokojnego, jest Rosya sowiecka. Rząd tego nowotworu politycznego stale dotąd usuwany poza nawias wszelkich umów i układów międzynarodowych, dzisiaj jednak pod wpływem potrzeb kapitalizmu chorującego śmiertelnie z powodu braku rosyjskich surowców i rosyjskich rynków zbytu, zostaje powołany do współpracy w odbudowie kapitalistycznej gospodarki, którą sowieccy dygnitarze z umiejętnością i zaparciem się zasad na swojem przedewszystkiem poczęli odbudowywać podwórku.

Sowiecka dyplomacya zagraniczna, wzorowana — o ile chodzi o narody nierosyjskie — na dyplomatach z epoki... Katarzyny II., ten moment dla sowieckich władców zwrotny a przytem jak najbardziej potrzebny potrafi wykorzystać w tym duchu, aby w sojuszu z Niemcami również zaproszonymi do Genui, kosztem Polski powetować sobie wszystkie krzywdy prawdziwe i urojone.

Bilans polskiej polityki z ostatniego czasokresu, przedstawiony na komisyi spraw zagranicznych przez min. Skirmunta, pomimo pewnych sukcesów (Śląsk, Wilno), nie wygląda różowo. Nawet niewątpliwe zwycięstwo, odniesione w sprawie wileńskiej nie zostanie — być może — dzięki niepoczytalnej robocie endeków, największych szkodników, odpowiednio wykorzystane, •

20-miliardowy kredyt na nawozy sztuczne i maszyny rolnicze.

WARSZAWA, 20 stycznia. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej załatwiono sprawę kredytu na zakupno nawozów sztucznych i maszyn rolniczych przez organizacye rolniczo-handlowe **za 20 miljardów mk.**

Wniosek tow. posła **Diamanda** o redukcye tej kwoty odrzucono, natomiast referent cofnął swój wniosek wobec protestu posłów socyalistycznych **o pozwolenie na eksport produktów rolniczych w wysokości 20 miljardów.**

Posłowie chłopscy oświadczyli, że **temłatwiej odstępują od tego wniosku, ponieważ są pewni (?) że rząd pozwoli (?) na ten eksport i na to nie potrzeba uchwały sejmu.**

Żądania urzędników na Radzie min.

WARSZAWA. 20. stycznia. (Pat.) Pisma podają: Wczoraj pod pomnikiem Mickiewicza, odbył się na wezwanie II. komisyi centralnej związków urzędniczych, wiec urzędników w sprawie poprawy bytu. Na wiec przybyła inteligencya pracująca zawodu nauczycielskiego, urzędniczego kolejowego i t. d. Przemawiali tylko posłowie, a mianowicie: Smulikowski, Rajca, Tomczak i Woźnicki. Komisya centralna zrzeszeń **urzędniczych wysłała delegacyę do prezydenta ministrów złożoną z posłów sejmowych, którzy** przemawiali na wiecu.

Jak donosi „Kuryer Poranny" oświadczono delegacyi, że wprawdzie sprawę poprawy bytu urzędników usunięto z porządku obrad wczorajszego posiedzenia rady ministrów, będzie ona jednak rozważana na posiedzeniu dzisiejszem a na sobotę godzinę 12-tą zaprasza prezydent **ministrów przedstawicieli zjednoczonych zrzeszeń, celem zakomunikowania im uchwały rady ministrów.**

być może dostarczy nawet wrogom naszym, straszącym świat finansowy i przemysłowy widmem naszej zaborczości i zachłanności, dogodnej broni i nowych argumentów.

Nie nazbyt pomyślnie przedstawia się sprawa wschodniej Galicyi, która znowu, pomimo krzyków endeckiej reakcyi, umiejącej zresztą w razie niebezpieczeństwa schować głowę w piasek, staje się aktualną, tem bardziej, że zarejestrowanie traktatu Serwskiego przez Ligę narodów stanie na najbliższym porządku dnia, a wiadomo, że traktat ten, który za zgodą endeckiego dyplomaty Grabskiego nakreślił pomiędzy Polską a Galicyą wschodnią linię graniczną — obszedł się z nami gorzej jak po macoszemu.

Czy rząd polski wobec zbliżających się konferencyi o historycznej na przyszłość donioślości ma jasną i zdecydowaną linię postępowania, czy ma świadomość kierunku, w jakim iść należy, aby nie narazić na szwank interesów państwa i nie zaszkodzić mu w opinii demokracyi zachodnich.

Oświadczenia p. Skirmunta, że „Wilno jest na dobrej drodze, a nad Galicyą wschodnią pracuje się“, stwierdzają niestety tylko chwiejność i niezdecydowanie w kwestyach najżywotniejszego znaczenia.

Ta chwiejność i niezdecydowanie rodzi u kierowników mocarstw zagranicznych lekceważenie i nieufność do wszystkich naszych, chociażby najuczciwszych zamierzeń.

Jeśli tedy rząd polski już w najbliższym czasie nie wejdzie na tę drogę, na której będzie mógł powetować poniesione straty i ustrzedz się grożących niebezpieczeństw, to do dotychczasowego bilansu trzeba będzie wpisywać nowe i coraz dotkliwsze przegrane.

—•••—

Z SEJMU.

Ustawa o ograniczeniu sprzedaży napojów alkoholicznych. - Sprawa straży granicznych. O pracę dla zdemobilizowanych.

WARSZAWA. 20. stycznia. (Pat.) 279 posiedzenie Sejmu z dnia 20. stycznia. Przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o upoważnieniu ministra skarbu

do udzielenia gwarancyi do 2 milionów ft. szterl. dla organizacyi rolniczo- handlowych.

Zdaniem posła **Poniatowskiego** wniesienie tego przedłożenia przez ministra skarbu świadczy o braku rozgraniczenia kompetencyi między ministerstwami. Mowca wnosi, aby sprawę odesłać nie do komisyi budżetowej, lecz do komisyi rolnej, i aby na przyszłość kompetencya ministrów fachowych była ściśle przestrzegana. Wniosek p. Poniatowskiego odrzucono.

Przystąpiono do rozprawy szczegółowej w sprawie

ograniczenia sprzedaży napojów alkoholowych.

Dyrektor departamentu ministerstwa skarbu Mikulecki wyjaśnia, że zmniejszenie ilości miejsc sprzedaży alkoholu następuje 1. stycznia 1921. Połączone komisye wniosły poprawkę aby w nadzwyczajnych wypadkach termin ten przesunąć do 1. stycznia 1923. Ministerstwo skarbu uważa, że stylizacya poprawki daje pole do nadużyć, to też nie naruszając intencyi poprawki proponuje następującą redakcyę: Redukcya i likwidacya miejsc sprzedaży musi być dokonana do końca roku 1922. W interesie skarbu prosi mowca o odrzucenie wniosku mniejszości.

Tow. p. **Moraczewska** imieniem klubu P. P. S. oświadcza się za całą ustawą, co do art. 5. zaś jest za redakcyą przedstawiciela ministerstwa skarbu.

Przy głosowaniu do art. 1. przyjęto poprawkę p. Lutosławskiego aby ograniczenie sprzedaży stosowało się już do napoi zawierających więcej, niż 2 i pół proc. alkoholu, do art. 5. przeszła poprawka przedstawiciela ministerstwa skarbu, że redukcya i likwidacya miejsc sprzedaży musi być dokonana do końca r. 1922. Do art. 7. przyjęto poprawkę p. Czerniewskiego o **odpowiedzialności** za znajdowanie się w stanie nietrzeźwym w miejscach publicznych, bez względu na zachowanie się. **Ustawę przyjęto** celnej pod kompetencyę ministerstwa skarbu.

Co do granic wschodnich, to dotychczas jest tam straż celna wojskowa i policyjna, a **w drugiem czytaniu.**

Przystąpiono do sprawy

straży granicznych.

Zasadniczo stanęła komisya na stanowisku, że **bataliony celne** powinny być cywilne a nie **wojskowe.**

Co do granic zachodnich komisya uchwaliła rezolucyę wzywającą rząd do oddania straży obie podlegają aż trzem ministerstwom.

Rezolucya komisyi domaga się, aby te bataliony poddane były wyłącznie kompetencyi ministerstwa spraw wewnętrznych do czasu, kiedy ministerstwo skarbu będzie mogło obsadzić granicę swą strażą cywilną.

Dalsze rezolucye domagają się reorganizacyi batalionów celnych i wprowadzenia dla tych batalionów s ą d ó w d o r a ź n y c h, oraz kar administracyjnych dla tych, którzy przekraczają granice nielegalnie i przemycają towary.

Rezolucye te przyjęto.

Przystąpiono do spraw petycyi wpływających do sejmu od z d e m o b i l i z o w a n y c h o f i c e r ó w i ż o ł n i e r z y. P. Kurczak oświadcza, że zdemobilizowani żołnierze znajdują się obecnie w niezmiernie ciężkiem położeniu. Komisya proponuje następującą rezolucyę: Wzywa się rząd, aby jak najrychlej przedłożył projekt ustawy, mającej na celu d o s t a r c z e n i e o d p o w i e d n i e j p r a c y i r o b ó t zdemobilizowanym oficerom i żołnierzom wojsk polskich.

P. Gdyk oznajmił, że komisya ochrony pracy, przemysłowa i budżetowa proponują na członków komisyi do

BADANIA KRYZYSU PRZEMYSŁOWEGO I SPOSOBÓW ZARADZENIA

mu pp. Gdyka, Waszkiewicza, Rudnickiego, Diamanda, Gralińskiego, Wierzbickiego, Paczka i Średniawskiego. Izba wybór ten zatwierdziła.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4 po południu.

—•••—

Ekspose Poincarego.

PARYŻ. 20 stycznia. (Pat.). Havas. Prezydent Poincare odczytał dziś w izbie a Barthou w senacie oświadczenie ministeryalne. Expose oświadczy na wstępie, że nowy gabinet nie może mieć innej ambicyi jak tylko ścisłą współpracę z parlamentem i przyrzeczenie poszanowania dla traktatów, które zawierają warunki pokojowe.

Poincare zaznaczył: Najenergiczniejsze nasze usiłowania tylko wtenczas uratują finanse Francyi, jeżeli Niemcy, na których rachunek wyłożyliśmy już tyle miliardów, wypełnią wszystkie przyjęte zobowiązania i naprawią wyrządzone szkody.

Żądamy dotrzymania traktatów, które przyjął parlament, a na których podpisane są Niemcy obok państw sprzymierzonych. Żądamy tylko zapłacenia tego co nam Niemcy są dłużni.

Niemcy twierdzą, że nie mogą płacić a tymczasem **trwonią oni systematycznie swoje państwowe środki płatnicze.** Płacą mniej podatków niż Francya, a otrzymują je regularnie, czynią nieuzasadnione wydatki i wydają pieniądze papierowe obniżając rzeczywistą wartość swego papierowego pieniądza lub popierają wywóz. Jasnem jest, że **wielcy przemysłowscy umieszczają swe środki płatnicze w zagranicznych przedsiębiorstwach.** Gdy tak Niemcy organizują swą pozorną ruinę, towarzystwa niemieckie wypłacają olbrzymie dywidendy fabryki niemieckie pracują w całej pełni a siła gospodarcza Niemiec wzrasta z dnia na dzień, o ile się państwo rujnuje, bogaci się jednocześnie naród.

Rząd jest zdania, że **podstawowymi warunkami ogólnej odbudowy świata jest odbudowa spustoszonych obszarów tych dwóch krajów, które pierwsze zostały napadnięte** i które w czasie ciężkich doświadczeń trwały **nierozłącznie** mianowicie **Belgia i Francya.**

Jeżeli Niemcy tej najważniejszej kwestyi odszkodowań nie wypełnią będziemy musieli zbadać zarządzenia, do których należy się uciec wedle zapatrywania komisyi odszkodowawczej i pierwsze z tych zarządzeń będzie dotyczyło bezwątpienia

koniecznych zastawów i gwarancyi zarządzenia skutecznej kontroli planu budżetu niemieckiego wydawania banknotów i wywozu niemieckiego.

Tak bardzo ważna we Francyi sprawa nie powinna nam pozwolić zapomnieć o innych postanowieniach traktatu wersalskiego: o

osądzeniu i ukaraniu wszystkich zbrodniarzy wojennych.

Dopóki to postanowienia nie zostaną wypełnione, będziemy mieli pełne prawo utrzymać sankcye już przedsięwzięte i przeprowadzić nowe. Będziemy mieli nadto prawo oświadczyć, że **okres okupacyi lewego brzegu Renu jeszcze nie minął.** We wszystkich tych różnych sprawach oraz w tych przed którymi jeszcze staniemy, zachowamy się lojalnie i **porozumiemy się z naszymi sprzymierzeńcami.**

Sprzymierzeni rozesłali zaproszenia na konferencyę w Genui. Będziemy żądali z naciskiem aby **warunki ustalone przez sojuszników w programie w Cannes, zostały przed rozpoczęciem wszelkiej dyskusyi przyjęte lub odrzucone** i aby żadne inne postanowienie traktatu nawet bezpośrednio nie było wzięte pod dyskusyę. **Jeżeli w tym względzie nie otrzymamy pewnych gwarancyi będziemy musieli zachować zupełną swobodę działania.**

Nieomieszkam także dodać, że chcemy utrzymać przyjazne stosunki z wszystkimi innymi narodami, które u naszego boku walczyły o prawa ludzkie, szczególnie ze Stanami Zjednoczonymi, których współdziałanie w tak wielkiej mierze przyczyniło się do wspólnego zwycięztwa, a które teraz na konferencyi w Waszyngtonie dały tak wyraźne dowody ich szlachetnego ducha.

Zwracamy się do was wszystkich, którzy zdajecie sobie sprawę z powagi chwili, z wezwaniem, abyście się złączyli dla strzeżenia podwalin republiki i praw Francyi.

—•••—

PRZYCZYNA CHWILOWEJ ZWYŻKI KURSU DOLARA.

WARSZAWA. 20. stycznia. (Tel. wł.) Dziś kurs dolara podniósł się na 3.450. Łącznie z podniesieniem kursu dolara odbyło się posiedzenie P. K. K. P. przy udziale ministra skarbu i przedstawicieli banków. Idzie o to, aby znaczne zapotrzebowanie obcych walut było pokrywane ratami a nie odrazu, gdyż pokrycie ratami nie dałoby się odczuć na giełdzie.

—•••—

Socyaliści wobec konferencyi w Genui

BERLIN, 19. stycznia. „Acht- Uhr Abendblatt" podaje informacye o wielkiej akcyi wszystkich stronnictw socyalistycznych, dążącej do tego, aby wszystkie kierunki socyalistyczne uzyskały przedstawicieli na międzynarodowej konferencyi w Genui. Reprezentowane być mają nie tylko 2-go i 3-cia Międzynarodówki, lecz także organizacye pośrednie i to nawet w tym wypadku, gdyby oficyalnych przedstawicieli uzyskać nie mogły. Socyaliści włoscy poszli już nawet dalej w tym kierunku. Rozpoczęli mianowicie z Bonomim rokowania o utworzenie gabinetu koncentracyjnego, w którym brali by udział ich przedstawiciele. Za pośrednictwem swych członków w gabinecie, pragną oni uzyskać bezpośredni wpływ na włoską dyplomacyę biorącą udział w konferencyi. Przedstawicielem niemieckich niezawisłych ma być Dittman.

Jak endecy szafują groszem publicznym.

Złoczów, w styczniu.

Na cmentarzu złoczowskim, wśród świeżych mogił, poległych w czasie wojny żołnierzy, wznosi się rozpoczęta budowa kaplicy nad grobowcem nieszczęśliwych ofiar zaślepienia polowego sądu ukraińskiego.

Trzeci rok dobiega od czasu, gdy nielitościwie pomordowani spoczęli w grobie a dotychczas nie wykończono budowy grobowca i kaplicy.

Czy brak współczucia rodaków dla nieszczęśliwych ofiar, czy też może brak ofiarności społeczeństwa polskiego jest przyczyną tej przykrej i rażącej zwłoki? Nie! Na odezwę komitetu, odwołującego się do ofiarności społeczeństwa, płynęły hojne i liczne składki idące w miliony, a każdy poświęcający grosz na ten cel, ofiarowywał go w przeświadczeniu, że przyczynia się do zbożnego dzieła, był pewny że nieszczęśliwe ofiary spoczną w godnym ich pamięci grobowcu. Stało się jednak inaczej. Budowę kaplicy zaledwie rozpoczęto a grobowiec, mieszczący zwłoki nieszczęśliwych, razi wprost oko przechodnia swoją niewykończoną formą. Ale nie ma też widoków, by komitet mógł z wiosną prowadzić dalej robotę, gdyż brak fundu szów, **które komitet nieprawnie, wbrew intencyi ofiarodawców zużył na inne cele.**

W dniu przeniesienia zwłok do grobowca, rozrzucono broszurę, wydaną przez komitet. Broszurę tę bez żadnej wartości historycznej, pełną kłamstw rozmyślnych i oszczerstw na osoby, nienależące do stronnictwa, z którego członków składa się przeważnie komitet, powiedzmy otwarcie, do narodowej demokracyi, pisaną w stylu ucznia niższego gimnazyum, wydano za pieniądze złożone na budowę kaplicy nad grobowcem.

A wydano na tę broszurę milion trzysta tysięcy marek polskich! Czy wolno było komitetowi, który w przedmowie do tej broszury, oświadcza, że „**postanowił swoim kosztem wydać broszurę**", naruszyć złożone w ich ręce z pełnem zaufaniem fundusze na inne cele przeznaczone i wydać agitacyjną broszurę dla swoich partyjnych celów, dla swoich osobistych porachunków?

Dziś nie wolno nikomu powierzyć temu komitetowi choćby najmniejszego datku, dopóki komitet nie złoży publicznie rachunków i nie usprawiedliwi się, przed społeczeństwem, jakiem prawem wbrew intencyi ofiarodawców, wbrew swej publicznej enuncyacyi, że nie ze składek publicznych, ale własnym kosztem wydaje tę broszurę, naruszył powierzone mu fundusze i spowodował zwłokę w wykończeniu budowy grobowca i kaplicy.

Złoczowscy panowie, narodowi-demokraci, przy każdej sposobności odwołują się na cienie pomordowanych w Złoczowie Polaków, nie wahają się pamięci ich poniewierać nawet w anonimowych paszkwilowych artykułach. To musi raz ustać! Panom, tym musi się okazać, że nie mają do tego najmniejszego prawa, że postępowaniem swojem profanują pamięć i cześć, należną nieszczęśliwym ofiarom.

W sprawie historyi szkolnictwa.

Komisya do badania dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce (oddział lwowski) przystąpiła do opracowania zbiorowego, na pięć tomów obliczonego wydawnictwa pt. „**Historya szkolnictwa galicyjskiego w okresie 1722—1918**". Pragnąc zebrać jak największy, możliwie wyczerpujący materyał źrodłowy, zwraca się Komisya do wszystkich, którzy posiadają jakiekolwiek materyały, dotyczące szkolnictwa ludowego, średniego, wyższego i zawodowego, aby zechcieli ich udzielić Komisyi w celu odpowiedniego zużytkowania. Chodzi o następujące kategorye materyałów:

1. Rękopiśmienne pamiętniki lub osobiste wspomnienia z lat szkolnych, pisane przez nauczycieli lub uczniów. Wykłady lub notatki szkolne. Katalogi nauczycielskie. Życiorysy znakomitych profesorów i nauczycieli lub przynajmniej dokumenty i inne materyały, odnoszące się do ich życia, działalności naukowej i pedagogicznej.

2. Drukowane programy szkolne, zwłaszcza tzw. Iuventus, które przed rokiem 1848 rozdawano w czasie publicznych egzaminów gościom i uczniom. Drukowane dzieła, rozprawy, pamiętniki, wykazy statystyczne, broszury itp. mające jakikolwiek związek ze szkolnictwem b. Galicyi. Podręczniki szkolne, zwłaszcza z przed roku 1850. Premie (nagrody), któremi odznaczano uczniów. Prace naukowe profesorów i nauczycieli, zajętych w szkołach b. Galicyi.

3. Ryciny, sztychy, fotografie budynków szkolnych, profesorów i nauczycieli, grup klasowych, scen z życia szkolnego.

4. Wszelkie wiadomości, wspomnienia, zabytki, publikacye, mogące rzucić światło na dawniejsze życie szkolne i pozaszkolne młodzieży w b. zaborze austryackim, pensyonaty, bursy internaty, szkoły prywatne męskie i żeńskie, kolonie uczniowskie i wycieczki szkolne, sporty i zabawy etc.

Wszystkich, którzy posiadają jakiekolwiek z wyliczonych powyżej materyałów lub o ich istnieniu mają jakąś wiadomość, Oddział lwowski Komisyi do badania dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce prosi gorąco, aby zechcieli o tem donieść pod adresem: Dyrektor II. gimnazyum Ferdynand Bostel, Lwów, Podwale 2.

Materyały odstąpione oddziałowi lwowskiemu Komisyi na własność, będą przekazane po zużytkowaniu Polskiemu Muzeum szkolnemu we Lwowie, inne zostaną zwrócone właścicielom.

Za Zarząd Lwowskiego Oddziału Komisyi do badania dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce:

Dr. Kazimierz Twardowski,
przewodniczący.

M. GICHNEROWA.

11

Panna Tera.

(Ciąg dalszy).

— Ach! prawda, masz mi „pokazać" swoją narzeczoną na wyścigach. Słowo daję! jestem zaciekawiony taką aferą! Co za idea!... „maszynistka"! Ale czy naprawdę taka śliczna? Możesz być więc pewny, że ci ją zbałamucę... zgoda? — I kuzyn idzie ku niemu z serdecznym uściskiem. — A! masz fotografię... niech zobaczę.

I to nagłe przerażenie na jego wrażliwej twarzy... a potem śmiertelnie wzgardliwy grymas ust...

— Czyś ty zmysły postradał, Julku? to „ta"... „ta"? No! wiesz? To, że „maszynistka", to głupstwo! ale Julku, zlituj się, to przecież kokota skończona... wytarła swoją piękną osóbką, chyba wszystkie gabinety w Warszawie... Jeżeli już nie myślisz o sobie i naprawdę oszalałeś!... to pamiętaj o matce... Czyż ja ci mam to przypominać? Wiesz przecież, że matka twoja wyciągnie ręce do każdej, którą ty jej wskażesz i będzie ją kochać dlatego, że ty tak chcesz, dlatego że ty ją kochasz!... A czyż ty mógłbyś jej „taką" przyprowadzić, dać jej swoje nazwisko i żądać, żeby matka twoja przyjęła ją w swój dom? Nie! to niepodobna! Ty chyba nie wiedziałeś kto to jest ta „panna"?

...A jego nagle opanowuje niepohamowana ochota, by sprawę krótko załatwić: tuż przy nim **leży szpicruta... silne są jego ręce... raz,** a mocno!... i ten pan przerwie potok swojej wymowy... Ale przypomina sobie w tej chwili z rozpaczą, że przyjaciela ma przed sobą, że przyjaźń ta datuje się od niepamiętnych czasów... że oddawna przetworzyła się w prawdziwie szlachetny kruszec, a teraz we wspólnej wojennej doli i niedoli, w poniewierce żołnierskiej, wypaliły ją ognie kul armatnich na złoto najszczersze...

Hamuje się więc z całą mocą i mówi przez zaciśnięte zęby spokojnie na pozór:

— Może ty się mylisz, co do osoby, mój kochany, może ona do „tamtej" podobna, albo może powtarzasz jakieś opowieści interesujące, zasłyszane z daleka. Wiesz chyba, jak łatwo błotem obrzucić kobietę, a jeszcze w dodatku „maszynistkę"... z biura wojskowego... Przyznam ci się — i ja byłem bardzo ostrożny... obserwowałem ją, ale niczego jej zarzucić nie mogę... Zresztą zanadto ją kocham, i to samo przez się stwarza zaufanie... a przytem jeszcze jedno mnie uspokaja, to że ona mieszka u krewnych swoich, o których słyszałem coś nie coś... uchodzą za przyzwoitych pod każdym względem ludzi.

Kuzyn znowu ogląda fotografię... wpatruje się długo sumiennie w odbitkę panny Tery...

— Tak Julu to ta sama. Tę pannę, Julu, ja znam, ja sam wśród jednej hulanki nie zabrałem jej omal do mojego mieszkania... na jedną noc... rozumiesz?... A nie stało się to tylko dlatego, że ktoś mię uprzedził. Ona i tak się bawi, jeżeli braknie jej kochanka na sezon. Jest śliczna, to prawda, ale żenić się z nią! nie, to niemożliwe!!!

A wtedy on umilkł... i krew powoli poczęła uciekać mu z serca... Pustką wionęło po świecie....

— Nie! nie! to nieprawdopodobne — uchwycił się jeszcze tej ostatniej nadziei, że jednak ona tylko do tamtej podobna...

— Ty się napewno mylisz co do osoby, to z pewnością tylko podobieństwo... to się często zdarza... musiałbyś ją zobaczyć!

Kuzyn ujmuje jeszcze raz porzuconą fotografię panny Tery... milczy chwilę, a potem mówi szybko, przypominając sobie coś:

— Zresztą, poczekaj... zaraz... chyba musiałeś zauważyć... czy ona nosi pierścionek z brylantami, oprawionymi w formie gałązki leszczynowej?

Milczenie... a potem jakiś obcy głos, wypowiada jego myśli:

— Nosi!... tak!... ma z pewnością taki pierścionek... teraz ci wierzę, kuzynie i — dziękuję!

Julu, ty naprawdę kochałeś tę dziewczynę... daruj... jeżeli ci ból sprawiłem... było to jednak moim obowiązkiem... Tak, czy owak byłoby to spadło na ciebie... a całe szczęście, że się stało nie zapóźno!...

Maszynistka łka coraz rozpaczliwiej... rotmistrz rzuca na pochyloną jej głowę spojrzenie pełne niezmiernej litości, a potem poczyna mówić łagodnie:

— Niech pani nie płacze panno Tery — ona uspokaja się nieco, a on mówi dalej:

(Dok. nast.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W sobotę o godz. 3 popoł. „Dziady", sceny dramatyczne w 6 odsłonach A. Mickiewicza.

W sobotę o godz. 7·30 „Carmen", opera w 3 aktach Bizeta. Gościnny występ B. Popowa, artysty oper moskiewskiej i petersburskiej.

W niedzielę o godz. 3·30 „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach Łucyana Rydla. (Po raz ostatni.)

W niedzielę o g. 7·30 „Kobieta która zabiła", sztuka w 5 aktach Garriksa.

W poniedziałek o godz. 7 „Tannhäuser", opera w 3-ch aktach R. Wagnera.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W sobotę o godzinie 7·30 „Do okoła miłości", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

W niedzielę o godz. 3·30 „Ostatni walc", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

W niedzielę o godzinie 7·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

W poniedziałek o g. 7·30 „Hiszpański słowik", operetka w 3 aktach Falla.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W sobotę o godz. 7·30 „Nora", dramat w 3-ch aktach Ibsena.

W niedzielę o godz. 3·30 „Moralność Pani Dulskiej", farsa w 3 aktach G. Zapolskiej.

W niedzielę o godz. 7·30 „Nora" dramat w 3 aktach Ibsena.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach Brunona Winawera.

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

W sobotę dnia 21 stycznia: „Halka", opera w 4 aktach St. Moniuszki.

W niedziela 22 stycznia popołudniu: „Najemnica", dramat w 5 aktach I. Tobilewicza.

W niedzielę dnia 22 stycznia wieczorem: „Swaty", komedya w 3 aktach M. Gogola.

KABARET „FIGLIKI" Grodecka 5. Nowo zaangażowane siły.— Początek o 8-mej wieczorem.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. W styczniu b. r. odbędą się następujące wykłady przy ul. Bourlarda 5:

Dr. Wereszczyński: „Stosunek Polski do Gdańska" — niedziela 22 bm.

Prof. dr. Fuliński: „O pasożytach ludzkich" Cz. II. — poniedziałek 23 bm.

Początek wykładów o godz. 6 wieczorem.

Bilety wstępu 100 mk.; dla członków Uniwersytetu Ludowego, akademików i młodzieży szkolnej 30 mk.

WIECZÓR STYCZNIOWY z koncertem kompozytorskim prof. Witolda Friemanna urządza Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza, w niedzielę 29 stycznia br. w sali Instytutu technologicznego przy ul. Bourlarda 5. Pieśni śpiewa p. Zofia Drexler - Pasławska. Słowo wstępne wygłosi im. p. Marya Jaworska. Początek o godz. 7 wieczór. Bilety sprzedaje magazyn nut Seyfartha (ul. Akademicka).

W ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO urządza Związek Strzelecki Obwód Lwów, uroczysty obchód, w niedzielę dnia 22. stycznia b. r., w salach Strzelnicy Miejskiej, o godz. 7. wiecz. Na program składają się deklamacye, śpiewy, gra na fortepianie, koncert mandolinistów „Strzelca", na zakończenie zaś odegrają członkowie „Dziesiąty Pawilon" obr. dramatyczny A. Staszczyka. — Po przedstawieniu Wieczornica taneczna. Wstęp za zaproszeniami.

ODWOŁANE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie rady miejskiej odwołano, bo prezydyum w ostatniej chwili spostrzegło, że w piątek wieczór rozpoczyna się święto żydowskie.

WITOLD MALISZEWSKI. Witold Maliszewski, bardzo wybitny kompozytor polski i pedagog, przybył przed kilku tygodniami z Rosyi do Polski. P. Maliszewski liczy obecnie 50 lat życia, jest to człowiek bardzo wykształcony, ukończył bowiem fakultet matematyczny i medyczny (bez doktoratu), zaś studya muzyczne kończył u znakomitego kompozytora rosyjskiego Rimskiego-Korsakowa. Liczne jego kompozycye wyszły drukiem u słynnej firmy Bielaëff i były wykonywane z powodzeniem w Petersburgu i innych wielkich miastach Rosyi. Znane są jego cztery wielkie symfonie, trzy kwartety smyczkowe, nadto uwertury, waryacye, preludya i fugi etc. Prócz tego wydał on teoretyczne dzieło o modulacyi.

Ostatnio był on dyrektorem konserwatoryum w Odessie, aż dopóki błogosławieństwa rdju bolszewickiego nie zmusiły go do emigracyi. Wyjechał z żoną i dziećmi, a władze polskie przeznaczyły mu na przymusową rezydencyę miasteczko Łowicz (hotel „Wiktorya").

Spodziewać się należy, że instytucye muzyczne skorzystają z obecności tak wybitnego człowieka i powołają go na placówkę jemu odpowiednią, czem bardzo ucieszyć się będziemy.

ŚLĄSCY TUŁACZE, o których pisaliśmy, znaleźli wreszcie przytułek dzięki życzliwości zarządu państw. fabryki obróbki drzewa, który przyjął ich do poszukiwanej oddawna pracy i dał im do dyspozycyi mieszkanie. Nareszcie więc ci nieszczęśliwi ludzie znaleźli przytułek, którego daremnie po całej Polsce szukali. Przy tej sposobności trzeba napiętnować urząd emigracyjny w Działdowie, który kłamliwem zawiadomieniem urzędu emigr. we Lwowie zamknął tu przed nimi wszelką pomoc.

„CARMEN" z Popowem. Sobotnie przedstawienie „Carmen" będzie szczególnie interesujące z powodu występu Popowa w roli Torreadora. Ponadto po raz pierwszy tańce hiszpańskie „bolero" i „morenę" wykonają głośni baletmistrze Nina Kirsanowa i A. Fortunato. Główne partye „Carmen" odśpiewają pp. Green Skazowa (rola tytułowa), Lipowska, Lubicz. Pomimo gościnnych występów Popowa, Kirsanowej i Fortunata, ceny wstępu nie zostały podwyższone. Popow partyę swoją odśpiewa po włosku.

„KOBIETA KTÓRA ZABIŁA", głośna, efektowna sztuka Garriksa, grana będzie obecnie z olbrzymiem powodzeniem w Warszawie, a wystawiona we Lwowie w pierwszorzędnej obsadzie i z całym przepychem dekoracyjnym dana będzie po raz ostatni w niedzielę wieczorem w tym samym, co na premierze, składzie z pp. Barwińską, Michułowiczem, Rasińskim w głównych rolach.

ZIEMIA DLA ŻOŁNIERZY. Dnia 18. b. m. odbyło się komisyjne nadanie bezpłatnych działek kilkunastomorgowych z dotacyi Stanisława Henryka hr. Badeniego w Radziechowie o łącznym obszarze 200 morgów, najbardziej zasłużonym żołnierzom- inwalidom. W skład komisyi oprócz ofiarodawcy hr. Badeniego wchodziło dwóch przedstawicieli z Referatu osad żołnierskich Komendy Korpusu we Lwowie (ul. 3. Maja l. 19).

Oto nazwiska obdarowanych:

Kpt. Silhan Jan, sierz. Malec Stanisław, plut. Filarowski Władysław, szereg. Nowosielski Jan, st. szereg. Pawełczyk Władysław, plut. Miszczuk Michał, szereg. Karst Stanisław, szereg. Balandiuk Roman, szereg. Bednarczuk Franciszek, szereg. Iwanicki Władysław, szereg. Józefowicz Wincenty.

Równocześnie postanowiono, że reszta gruntu o wymiarach około 40 morgów ma być sprzedana pomiędzy ludność polską, a uzyskane z tego pieniądze zostaną rozdzielone pomiędzy wymienionych osadników, celem umożliwienia im jak najrychlejszego pobudowania gospodarstw i zakupna inwentarza.

Ziemia ta leży tuż pod miastem Radziechowem i łączy się wprost z przedmieściami, co podnosi znacznie jej wartość.

W SPRAWIE AUTOMOBILU WOJSKOWEGO, o którym pisaliśmy przed kilku dniami prosi nas szofer p. Warga, że nie pobrał wcale 20.000 mk., co też na jego życzenie prostujemy.

DOKUMENT bardzo cenny, który jakiś podróżny zapomniał w biurze sprzedaży biletów kolejowych "Orbis" przy ul. Szpitalnej 1, może go w każdej chwili odbrać.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj: 1 dolar 3275—3375, dol. kanad. 3.000, marki niem. 15·25—17·25, leje rum. 21—22, franki franc. 270, fr. belgijskie 260, fr. szwajc. 590, liry włoskie 140, ft. szterl. 13.700, kor. czeskie 53, kor. austr. stempl. 0·40, kor. węg. 4·50, kor. szwedzkie 675, kor. duńskie 565, kor. norweskie 400, marki fińskie 45, floreny holenderskie 1000 mkp. Jak widzimy, niektóre obce waluty zyskały znów na wartości. Tak samo i na wszystkich giełdach w Polsce. Natomiast za granicą marka nasza stoi na równym poziomie, a w Zurychu płacono nieco wyżej, bo wzrósł kurs z 0·18 na 0·18 i 3/4.

Nadeszły wiadomości z Warszawy, które tłumaczą tę anomalię, i tak: Rosya zakupiła 72 wagonów towarów bławatnych w Łodzi, płacąc je złotem. Obecnie fabrykanci w Polsce wykupują dolary, aby uiścić się za surowce, zakupione w Ameryce. Poza tem Rosya poczyniła dalsze zamówienia w Łodzi, które mają być płacone w dolarach. Wobec tego bolszewicy przez swych agentów wykupują w Polsce dolary i tym przyczynom należy przypisać wzrost dolarów i obcych walut. Z wzrostem handlu z Rosyą na pograniczu waluciarze ze Lwowa robią szalone interesa, szmuglując przez granicę karbowańce i hrywny, oraz złote i srebrne monety, których zapotrzebowanie w Rosyi jest wielkie. Niedozwolone te spekulacye powinny władze tępić.

NOWA PLACÓWKA HANDLOWA. Dnia 20 bm. otwarto przy ul. Kopernika l. 5 lokal nowo reaktywowanej firmy Norbert Ehrlich, Dom dla nowoczesnych urządzeń biurowych, (dawniej plac Smolki l. 4). Kierownictwo objął długoletni współpracownik firmy p. Leon Ehrlich, brat bł. p. Norberta.

Firma zastępuje fabrykę maszyn do pisania „Mercedes" — znana maszyna, nadająca się do różnych języków jak n. p. polskiego i rosyjskiego — (ze względów walutowych około 50 prc. taniej, aniżeli maszyny konkurencyjne tej samej jakości), jakoteż fabrykę maszyn do rachowania „Thales". Prócz tego firma utrzymuje na składzie urządzenia biurowe, maszyny do powielania, taśmy, kalki i wszelkie inne przybory do maszyn biurowych po bardzo umiarkowanych cenach.

MĄŻ SPRAWCĄ MORDERSTWA SWEJ ŻONY. Przed niedawnym czasem w Łodzi zamordowano Melidę Kowalską. Policya morderców ujęła a fakt zbrodni tak się przedstawia: Przed rokiem Jan Kamieńczuk usiłował skraść portfel Gustawowi Kowalskiemu. Ten ujął kieszonkowca i nie oddał go w ręce policyi lecz nastręczył mu „lepszy zarobek" albowiem polecił mu zabić sztyletem swą żonę. Za spełnienie zbrodni Kowalski zgodził się zapłacić 600 tysięcy mk. i dać różne części garderoby. Kamieńczuk brał od Kowalskiego większe zaliczki, lecz z wykonaniem zlecenia zwlekał. W końcu wtajemniczył w „robotę" swego kolegę po „fachu" Franciszka Cyrana. Ten zgodził się i po wskazaniu przez Kowalskiego żony, zasztyletował ją w chwili, gdy szła do sklepu. Zbrodniczą tę trójkę w ostatnich dniach aresztowano.

PASKARSTWO RZEŹNIKÓW. Posterunkowi policyi oskarżyli kilku rzeźników z placu Halickiego i Krakowskiego o paskarstwo. Wład. Finiewicz z bazaru halickiego pobrał o 600 mk. więcej ponad cenę wytyczną przy sprzedaży mięsa cielęcego, zaś Antonina Rozumkiewicz (budka 47 na pl. Krakowskim) o 100 mk. więcej przy sprzedaży 1 kg. mięsa wołowego. Podobne paskarstwo rzeźników kwitnie na wszystkich placach targowych. Władze powinny zaradzić temu.

KRADZIEŻ NA POCZCIE. W urzędzie pocztowym na pl. Cłowym kierownik oddziału Gawliński przychwycił na kradzieży pakietu Jana Hajdę, 20-letniego funkcyonaryusza pocztowego. Hajda przyznał się do kradzieży 9 paczek, przeważnie z wiktuałami i bielizną. Aresztowano go; część rzeczy skradzionych podczas rewizyi odebrano.

(.) BOLESNY ZAWÓD WŁAMYWACZA W PRZYBYTKU SZTUKI. Zbrojny w osobliwe narzędzie, przypominające sztylet włoski, wybrał się

pewien zuchwały włamywacz na rabunek do sekretaryatu „Wolnej Akademii Sztuk Pięknych", mieszczącej się, jak wiadomo, w odległej stronie miasta przy ul. Piaskowej. Można sobie wyobrazić, jak wielkie było „oburzenie" złodzieja, gdy się okazało, iż w biurku (straszliwie pokiereszowanem, z roztrzaskanemi szufladkami i połamanemi drzwiczkami) nie ma wcale „kasy", tylko... kawałki węgla do rysowania, stare farby, pędzle, szkice kompozycyjne i t. p. O pasyi włamywacza świadczy nieład, w jakim zastano te nieszczęsne „insygnia" artystyczne, pogardzone przez materyalistę, który nie wziął nawet ukończonych pięknych prac pastelowych, rozwieszonych na ścianie. Wobec tej „nauczki" i klęski, jaka spotkała złodziejski atak na przybytek sztuki, sekretaryat Akademii oświadcza pp. złodziejom, by „Wolnej Akademii" łaskawie nie zaszczycali swemi odwiedzinami, gdyż młody światek artystyczny nic na ich przyjęcie „godnego" nie posiada. Niefortunny rabuś stracił moc energii, czasu, zirytował się niepotrzebnie i — zostawił jeszcze Akademii na pamiątkę połamane szczątki swego sztyletu, jako żałosną przestrogę dla kolegów po fachu...

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. W realności przy ul. Mickiewicza 5, woźny pewnego urzędu, z nieznanego powodu w zamiarze samobójczym poderżnął sobie gardło. Desperata odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

ROZTARGNIONY. Wilhelm Katzenellenbogen, kasyer, opowiedział w policyi swój kłopot. I tak. Bawiąc w pewnym gabinecie w pasażu Mikolasza, zapomniał na kołku swój zarękawek męski, wartości 10.000 mk. Wróciwszy po chwili, nie zastał go, więc oskarżył babkę o kradzież, tem bardziej, że nie chciała ona pozwolić mu obejrzeć swej komórki z miotłami, oraz podać swego nazwiska. Stróżce groziło więc zamknięcie w areszcie. — Po godzinie rzekomy poszkodowany zgłosił się ponownie w policyi i odwołał swe oskarżenie, albowiem znalazł swój zarękawek, wiszący... na swej szyji pod futrem.

ZAGINIONA. 18-letnia, przystojna, Antonina Furmańczuk, służąca, rodem z Kamionki Strumiłowej, dnia 6, b. m. wyszła z mieszkania Halpernów przy ul. Gródeckiej l. 23 i więcej już nie wróciła. Furmańczuk pozostawiła u H. swe rzeczy, oraz dokumenty, więc zaginięcie jej jest zagadkowe.

KRADZIEŻE. Z mieszkania Seweryna Krogulskiego przy ul. Jabłonowskich 40 skradziono futro z tchórzów amerykańskich wartości 1 milion mk. — W koszarach im. Piłsudskiego przy ul. Piotra skradziono ppor. Miecz. Łabędzkiemu kufer z rzeczami, zaś na szkodę Feliksa Nemla walizę. Szkoda wynosi 200.000 mk. — Otylii Baron skradziono z mieszkania przy ul. Łąckiego 9 futro wartości 100.000 mk. — Maryi Scher skradziono z bufetu w kinie „Wanda" ciastka i czekoladę wartości 30.000 mk. — J. Katzowi skradziono z wystawy sklepu w Rynku l. 40 bieliznę i rękawiczki wartości 20.000 mk. Wystawa ta w ostatnich czasach jest już trzeci raz okradziona.

— ZAŻARTA WALKA O TERENY NAFTOWE. Środki, jakich używa ajent znanej spółki akcyonaryuszów dla wydostania planu terenów naftowych w południowo - zachodniej Ameryce, są tak potworne i tyle wzbudzają grozy, że wszystko, co się teraz dziać zaczyna, wygląda na niesamowity, okrutny sen. Mówię o drugiej seryi sensacyjnego dramatu filmowego „Czerwona Rękawiczka", którą wyświetlają obecnie w Marysience i Koperniku. Walka osławionych „Sępów" z policyą przybrała w tej drugiej seryi tempo tak zawrotne, a przytem tyle zyskała na grozie dramatycznej, że widzowie pozostają chwilami bez tchu, śledząc szczegóły tych zmagań. Takie efekty jak pożar doliny, w której gnieździły się „Sępy", branie przeszkód i przezwyciężenie potwornych zasadzek, dochodzi do takiej wymyślności, że truchlejemy, patrząc na to, co się dzieje. — W tej drugiej seryi nawiązaną też zostaje nowa nić fabuły. Bohaterka dramatu, która pochodzi z arystokratycznej, bogatej rodziny, zostanie powołaną do stolicy. A więc ujrzymy ją w trzeciej seryi w nowych zupełnie warunkach i wątpić nie należy, że ten seryowy dramat tak potężny w swoich efektach nie zrobi zawodu widzom, którzy tłumnie śpieszą na każdą seryę.

Rabunek i pobicie w drodze do Lwowa

Samuel Baum, wraz z synem Herschem nocą na 20 bm. wybrali się saniami z Przemyśla do Lwowa. W drodze w pobliżu wsi Peczynice nadjechały z przeciwnej strony sanie, z których wyskoczyło 3 bandytów. Rzucili się oni na obu jadących i po pobiciu ich sztabą żelazną zrabowali Baumom 26.000 mk., 5 dolarów, paręset koron austr. i dokumenty wraz z portfelem, poczem zbiegli. W poszukiwaniu za bandytami ze Lwowa wyjechał wywiadowca policyi z psem.

Notaryusz bandytą.

Kronika mordów i rabunków w obecnych czasach przynosi niezwykłe senzacye, wobec których ustępują „najlepsze" powieści kryminalne i senzacye kinowe.

Oto „Goniec" krakowski donosi, że onegdaj Joel Grünzweig, młynarz ze Sławkowa, pow. Olkusz, sprzedał swój młyn i podjął 20 milionów marek u notaryusza, złożone przez nabywców młyna. Tego dnia wieczorem przyszło do niego kilku żołnierzy z prośbą o udzielenie im noclegu. Grünzweig przyjął ich gościnnie. O północy włamali się do młynarza zamaskowani bandyci i jeden z rabusiów skierował do młynarza rewolwer, żądając wydania milionów otrzymanych od notaryusza.

W tej chwili żołnierze nadbiegli z drugiej izby i jeden z nich strzelił do bandyty z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu. Koledzy zabitego widząc to, zbiegli. Po zdjęciu maski z bandyty, okazało się, że zabitym był sam... notaryusz. Wiadomość ta, wywarła niesłychane wzburzenie w całej okolicy.

Rozpaczliwy czyn uwiedzionej dziewczyny.

14-letnia Marya Stępnowska, w roku 1914 wyjechała do Ameryki z narzeczonym. Za oceanem mężczyzna ów pozostawił na pastwę losu Stępkowską, która przed dwoma laty wraz z synem wróciła do Lublina, gdzie zamieszkała przy ul. Namiestnikowskiej. Mając na utrzymaniu syna i 8-letnią siostrę, utrzymywała się z lichego zarobku szwaczki. Z nędzy popadła w rozpacz i postanowiła zastrzelić dziecko i siebie. Chłopiec wiedziony obawą schował się pod łóżko, lecz desperatka wyciągnęła go stamtąd i zastrzeliła, a następnie dwoma strzałami w pierś pozbawiła się życia.

W fatalnym dniu nadszedł do Stępnowskiej list od jej znajomego z Ameryki, w którym ten ofiaruje jej pomoc materyalną. List ten nie doszedł już do rąk zrozpaczonej.

Okropny ten wypadek wywarł w mieście wstrząsające wrażenie.

Bandytyzm w Warszawie.

W domku parterowym przy ul. Tarczyńskiej l. 21, mieszkali samotnie staruszkowie Rudzińscy, będący na utrzymaniu syna. Dnia 19. b. m. młody Rudziński wróciwszy do domu, po wyważeniu drzwi, znalazł swych rodziców zamordowanych. Bandyci splondrowawszy mieszkanie skradli gotówkę, kosztowności i garderobę, poczem wyrwawszy deski z parkanu zbiegli.

W pewnym domu na Pradze, przyjęto praczkę, która przysłała swą zastępczynię. Kobieta owa przyszła z koszykiem, a po skończonej pracy prosiła o nocleg. Ktoś z domowników zajrzał do jej koszyka i znalazł w nim 2 rewolwery i 2 sztylety. Zawezwana policya stwierdziła, że ową kobietą był przebrany bandyta, a jego koledzy byli ukryci na strychu tej realności i czekali tylko na znak, by przystąpić do napadu. Całą szajkę aresztowano.

„Tylko cud może ocalić papieża"

RZYM, 20. stycznia. (P. A. T.). Stefani. Dzisiejszy biuletyn o stanie zdrowia papieża: Jego Świątobliwość jest chory od 4 dni na influencyjne zapalenie oskrzeli (bronchitis). Stwierdzono, że zapalenie rozszerza się na prawe płuco. Noc była niespokojna i bezsenna. Dzisiaj temperatura wynosi 38, puls 102, oddech 58. Biuletyn podpisali lekarze Battistini, Cherbini, Vignia i i Marchiafaffa.

RZYM, 20. stycznia. (P. A. T.). Stefani. Godz. 11'30. Papież otrzymał wiatyk w obecności 18 kardynałów. W kaplicy św. Pawła w Watykanie wystawiono Przenajświętszy Sakrament. — W szkołach katolickich odbywają się modły za zdrowie papieża.

RZYM. 20. stycznia. (P. A. T.). Stefani. Godz. 12'30. Lekarze odwiedzi i ponownie papieża. W wydanym biuletynie oświadcza prof. Marchiafafa, że stan papieża jest bardzo poważny, jednakże nie beznadziejny, i zapewnił, że przesilenie nastąpi wieczorem lub w nocy. Po wyjściu od papieża oświadczyli kardynałowie, że papież posiada zupełną przytomność umysłu, dodali jednak, że stan ogólny jest bard o poważny, zaś kardynał Sili oświadczył, że tylko cud może papieża ocalić.

RZYM. 20. stycznia. (P. A. T.). Stefani. Godz. 14'30. Stan zdrowia papieża niezmieniony. Olbrzymie tłumy gromadzą się na placu św. Piotra.

RZYM. 20. stycznia. (Pat.) Choroba papieża wywarła silne wrażenie na opinii włoskiej. Dzisiejszy biuletyn zdrowia wykazuje pewne polepszenie i zmniejszenie się gorączki. Audyencye zostaną przerwane co najmniej na 10 dni. Dr. Battistini odwiedza chorego kilka razy dziennie. Odbyto konsylium, w którem wzięli udział lekarze Battistini, prof. Vignani i Marchiafava. Noc minęła spokojnie. Bronchitis zdołano zlokalizować.

Położenie pracow. kolej. o średniem wykształceniu

W środę 18. bm. odbyło się w biurze personalnem Urzędu Ruchu we Lwowie nadzw. zebranie koleżeńskie pracowników kolejowych o wykształceniu średniem, t. zw. b. statusu II. b. przy wyjątkowo licznym komplecie interesowanych tak z lwowskiego Urzędu Ruchu, jak z dyrekcyjnej centrali. Przybyli nietylko młodzi prawnicy, o których sprawę przedewszystkiem chodziło, ale zarówno ludzie starsi wiekiem i urzędem, będący już na wysłużeniu, ażeby solidarnie zamanifestować konieczność obrony słusznych praw tego odłamu kolejarzy. Niespodzianką było przypadkowe zjawienie się na zebraniu księdza Urbańskiego, em. inspektora kolejowego, b. urzędnika centrali Dyrekcyi kolei we Lwowie. Ks. Urbański pracował 25 lat w zawodzie kolejarskim, poczem spensyonował się, wstąpił na teologię i od kilku lat jest księdzem, proboszczem w Brzuchowicach. W zgromadzeniu uczestniczyli też przedstawiciele Zaw. Związku Prac. i Pol. Związku Kol.

Wielu kolegów przemawiających na zebraniu, stwierdziło zgodnie, że zarząd kolejowy odnosi się z widoczną niechęcią do postulatów pracowników o wykształceniu szkoły średniej, iż wręcz ignoruje ich żądania, pomija na każdym kroku przy awansie i obsadzaniu posad — a nadto usiłuje odebrać prawa i pewne „beneficya“ nabyte za czasów b. Austryi... wszystkim wogóle kolejowcom. Tak np. pozbawiono już kolejarzy możności bezpłatnego przewozu 25 kg. bagażu na podstawie legitymacyi, pracownikom od b. rangi VII. w górę cofnięto prawo do okresowej wolnej karty, grozi się odebraniem kart personalnych, skasowano dodatki kasowe, biurowe, funkcyjne, na umundurowanie nocne itd. Pozatem rządowy projekt przyszłej pragmatyki służbowej przewiduje podobno daleko idące ograniczenie praw obywatelskich i nakłada przeważnie obowiązki, których ciężar nie pozostaje w żadnym stosunku do znikomości uprawnień.

Jeśli idzie znowu o pracowników b. statusu II. b., są całkiem ścisłe wiadomości, że propozycye awansowe, przedstawione Ministerstwu Kol. Żel. przez lwowską Dyrekcyę kolej., po kilkakrotnem przebyciu drogi z Warszawy do Lwowa i z powrotem, celem „odpowiednich“ skreśleń i uzupełnień... poszły najspokojniej w świecie do... kosza. P. minister Sikorski odmówił im podpisu. Stąd będziemy mieli dalej siedmio-ośmio- i dziewięcioletnich asystentów, adjunktów i rewidentów, skazanych na dokończenie żywota w danej klasie płacy. Jak sprawa dziś się przedstawia, brak wszelkich widoków na poprawę stosunków.

W takiej sytuacyi należy koniecznie wykrzesać z własnej organizacyi zawodowej możliwie najwięcej siły i poprzeć ją całą energią. Ponadto trzeba wejść w należyty kontakt z pokrewnemi zrzeszeniami kolejarskiemi tj. z Zaw. Zw. Prac. Kol. i z Pol. Zw. Kol., które przy tworzeniu się Związku pracowników b. statusu II. b. wyraziły mu gorącą sympatyę i oświadczyły gotowość ewentualnego poparcia. Bo pracownicy o wykształceniu szkoły średniej pragną jedynie uznania i sprawiedliwej oceny ich studyów i pracy, nie dybiąc na kogokolwiek. Przeciwnie — wyrażają przekonanie, iż mimo — niestety — rozbicia kolejarstwa nie powinien powodować poszczególnymi związkami żaden egoizm czy szowinizm zaściankowy, a tem mniej w odniesieniu do pracowników b. statusu II. b., należących przecież, poza własnem zrzeszeniem, do naczelnych organizacyi kolejarskich.

O ile jednak pomawia się tu i ówdzie pracowników o wykształceniu szkoły średniej o pewne zakusy kosztem drugich, czynią to tylko jednostki złośliwe, ażeby za każdą cenę rzucić kamieniem, albo fanatycy. Pracownicy b. statusu II. b. chcą ramię przy ramieniu z ogółem kolejarstwa zabiegać i walczyć o lepsze jutro, pojmując równocześnie bardzo dobrze obowiązki względem państwa i Ojczyzny. S.

W sprawie „Sybiraków“.

Wobec pojawiających się w ostatnich czasach w prasie artykułów odnośnie do „Sybiraków“ podaję następujące wyjaśnienia.

W grudniu dnia 8. grudnia 1921 roku przybył transport 506 osiedleńców z Syberyi do Lwowa, jako stacyi przeznaczenia. Ponieważ nie otrzymałem telegraficznego zawiadomienia o wysłaniu tak znacznego transportu i zachodziła kwestya kompetencyi mojej do tych ludzi jako nie repatryantów, ani też uchodźców (za wyjątkiem kilku jednostek cały transport składa się głównie z mieszkańców gubernii kijowskiej, i tauryckiej, którzy dobrowolnie przesiedlili się w latach 1905 do 1909 do Syberyi, gdzie otrzymali grunta i pieniężną zapomogę od rządu rosyjskiego) wahałem się więc chwilowo przejąć powyższy transport, widząc jednak beznadziejne położenie ich na stacyi w wagonach i że nikt się nimi nie zajmuje, zarządziłem przewiezienie powyższego transportu do baraków, zawiadamiając jednocześnie o powyższem władzę centralne w Warszawie. Otrzymałem telegraficzną instrukcyę, że powyższy transport do kompetencyi Urzędu Emigracyjnego nie należy i że mam takowy przekazać Władzom miejscowym. Ponieważ okazało się, że powyższe zarządzenie jest w praktyce niewykonalne, gdyż żadna instytucya rządowa, czy też prywatna we Lwowie nie byłaby w stanie przejąć tak znacznego transportu, zezwoliły Władze centralne na interwencyę Władz miejscowych, na tymczasowe zatrzymanie osiedleńców w barakach Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego przy ul. Janowskiej l. 120.

Powyższy transport przybył w jak najgorszym stanie sanitarnym — wszyscy ludzie byli zawszawieni, wielu z odmrożeniami, czworo dzieci i jednego mężczyznę chorych na tyfus zabrano wprost z wagonów do szpitala. Od chwili przejęcia transportu choroby zakaźne zaczęły grasować w zastraszający sposób. Trudność rozmieszczenia tak znacznego transportu w barakach, których przeznaczeniem było tylko chwilowe pomieszczenie transportów transito (transporty do tysiąca ludzi załatwiano w przeciągu jednego dnia), dwukrotne odwszawianie i gruntowna dezynfekcya kolosalnego ich bagażu, rozszerzenie szpitala w przeciągu kilkunastu dni z 25-ciu łóżek na 130-ci i to wszystko przy pomocy personalu znacznie ostatnio zredukowanego, daje obraz pracy, o której mogą sobie zdać dokładną sprawę tylko ci, którzy w podobnych warunkach już pracowali. Muszę zaznaczyć, że cały tutejszy personal pracował z prawdziwym oddaniem się i narażeniem życia (jedna siostra i 3-ch sanitaryuszy zmarło na tyfus). Prawdziwej i rzeczowej pomocy w czasie tej ciężkiej przeszło miesięcznej pracy doznałismy ze strony Polsko-Amerykańskiego Komitetu pomocy dzieciom.

Nie będę odpierał wszystkich niedorzecznych zarzutów (jak np., że 8-miu osiedleńców odmroziło nogi w barakach itp), których nam nie szczędzono w ostatnich czasach, gdyż zaprowadziłoby mię to za daleko. Uczynię to przed najbliższą kontrolą rządową. Nadmienię tylko, że stosunki sanitarne w barakach do przybycia „Sybiraków“ nie pozostawiały nic do życzenia, gdyż chorób zakaźnych wśród przebywających tutaj stale uchodźców z za Zbrucza nie było wcale, muszę również stwierdzić, w imię sprawiedliwości (chociaż sanitarne stosunki w tutejszym szpitalu nie należą do mojej kompetencyi), że chwilowe przepełnienie w tutejszym szpitalu Urzędu Emigracyjnego przy ul. Janowskiej 130 nastąpiło skutkiem odmowy przyjęcia zakaźnie chorych przez tutejsze szpitale zakaźne, miejskie i wojskowe, a to z powodu braku miejsca.

Wobec ciągłej krytyki baraków, pragnąłbym wyjaśnić szerszej publiczności, że takowe nie należy uważać jako rodzaj stałej ochronki dla bezdomnych, lecz jako chwilowe zło spowodowane wojną, jednakże zło konieczne, gdyż jest to jedyny sposób uchronienia kraju od zawleczenia chorób zakaźnych, czego dowodem może być, że przez zaprowadzenie kontumacyi w tutejszych barakach udało nam się nie dopuścić do przeniesienia tych chorób na miasto, a obecnie zwalczyliśmy epidemie także i w obrębie baraków.

Kierownik Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego
WŁADYSŁAW GNOIŃSKI.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Z sali rozpraw.

15-LETNI CHŁOPAK MORDERCĄ.

W styczniu 1919 r. żandarmerya ukraińska aresztowała Jurka Rybaka z Kamionki-Krzywego, pow. Rawa R. pod zarzutem zbrodni morderstwa na osobie Piotra Szkoropada. Aresztowano również żonę Piotra, Jewkę Szkoropad, gdyż Rybak przyznawszy się do winy, zeznaniami swemi stwierdził, że do czynu tego namówiła go Szkoropadowa i siostra jej Anna Drobotij.

Według ówczesnych zeznań Rybaka, obie kobiety namawiały go już od dłuższego czasu do popełnienia zbrodni, on jednak wahał się i opierał. Dopiero krytycznego dnia w styczniu, Szkoropadowa wraz z Drobotijową, korzystając z nieobecności męża, zaprosiły Rybaka do swego domu, uraczyły go wódką, a gdy był już pijany, przyrzekły mu nagrodę w kwocie 200 koron za zastrzelenie Piotra Sz. Dobrotijowa zaopatrzyła go w naboje, (karabin miał własny), poczem wraz z nim wyszła na drogę, którą wracać miał jej szwagier.

Gdy nieprzeczuwający niczego złego Szkoropad zbliżył się na odległość 20 — 25 kroków, Rybak strzelił do niego trzykrotnie, kładąc go trupem. Następnie powrócił z zwą towarzyszką do chaty Szkoropadów, gdzie kobiety odebrały od niego broń i ukryły ją.

Aresztowanie Rybaka i żony denata nastąpiło na drugi dzień po dokonaniu zbrodni. W więzieniu śledczem w Kamionce strum. oskarżeni przebywali do maja r. 1919.

Bezpośrednio przed wkroczeniem wojsk polskich wypuszczono ich na wolność i cała sprawa byłaby poszła w zapomnienie, gdyby Rybak, dręczony prawdopodobnie wyrzutami sumienia nie był wyznał prawdy posterunkowemu pol. Jakubcowi.

Na rozprawie, która odbyła się wczoraj przed sądem przys., Rybak twierdził, że będąc zupełnie pijanym, nie pamięta absolutnie nic i do kogo strzelał, zaś obie kobiety wypierały się od początku wszelkiego udziału w zbrodni.

Po przeprowadzonej rozprawie ława przysięgłych potwierdziła winę Jurka Rybaka i Ewy Szkoropadowej, uwalniając natomiast Drobitijową.

Trybunał uwzględniając szereg okoliczności łagodzących i młodociany wiek Rybaka, który w chwili popełnienia czynu miał zaledwie 15 lat, skazał go na **3 lata** ciężkiego więzienia, zaś Szkoropadową na **8 lat** ciężk. ob. więzienia. Obojgu zmniejszona będzie kara o 1/3 z powodu amnestyi.

Obrońca Szkoropadowej i Dobrotijowej adw. dr. Macieliński zgłosił zażalenie nieważności i odwołanie z powodu wysokiego wymiaru kary; obr. Rybaka, dr. Hirschprung zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Przewodniczył s. o. Dworzak, oskarżał prokurator Ogonowski.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE ZWIĄZKU METALOWCÓW! Zaległe wkładki uiszczać można codziennie do dnia 31 stycznia b. r. po 35 mk. tygodniowo. —2

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Lwów z powodu bezrobocia.

Gospodarka menera partyi endeckiej w Otynii.

Z dniem powstania Czytelni robotniczej P. P. S. w Otynii, jakby piorun z nieba uderzył w tutejszych endeków. Zaniepokoiło się grono tutejszych matadorów, bo zjawia się ktoś, kto będzie im patrzył w palce, aby po nich od czasu do czasu uderzyć. Zaniepokoili się przeto tutejsi narodowi działacze, ale zamiast troszczyć się o tutejszą organizacyę, niechaj by się zaopiekowali tutejszym gminnym sekretarzem Domagalskim, który za plecami komisarza rządzi na swoją rękę.

Sekretarz Domagalski przecież ma na sumieniu bardzo wielki grzech wobec społeczeństwa jeszcze z czasów rosyjskich, kiedy to był on także sekretarzem. Otóż wówczas ś. p. organista Rzepa wracając od syna został aresztowany jako szpieg przez władze rosyjskie i ażeby sprawdzić, czy tenże jest obywatelem danej gminy przyprowadzono tegoż do Urzędu gminnego i zapytano się sekretarza Domagalskiego który bardzo dobrze znał osobę śp. organistę Rzepę, odparł się wobec konwojentów rosyjskich „ja go nieznam" i dopiero na interwencyę oficera rosyjskiego zmuszony był powiedzieć, że Rzepa jest obywatelem tutejszej gminy i dopiero wtedy puszczono wolno nieszczęsnego staruszka.

Gdy się zgłosił tutejszy obywatel w czasie inwazyi rosyj. do sekretarza Domagalskiego z prośbą o przepustkę do Borysławia, który chciał powrócić do swej rodziny, tenże mu powiedział, że mu jej nie wyda, gdyż jest szpiegiem austryackim.

Kiedy natomiast powróciły rządy austryackie wspomniany bohater-sekretarz miał być zawieszony na stryczku, tylko go cudem wyratowano, dlatego, że był szpiclem politycznym austryackim z czasów przedwojennych. Gdy nastąpiły rządy ukraińskie p. D. był zapalczywym patryotą ukraińskim, bo nawet po polsku zaprzestał mówić, gdyż był to czas kiedy łapówki uchodziły w austryackiej monecie, a przed rozpadnięciem się ukrainy w porozumieniu z komisarzem Trociem został pro forma internowanym przez 12 godzin, ażeby w ten sposób oczyścić się z grzechów przed rządem polskim. Kiedy zaś zamiast Polaków wkroczyli Rumuni, pan sekretarz Domagalski porastał w lepsze pierze, bo za każdą przepustkę wydaną do Stanisławowa dla paskujących tytoniem, musiał otrzymać banderolkę „Rozenzweiga", był też w tym czasie sprytnym handlarzem czarnej giełdy. Był również członkiem i założycielem Spółki Chrześcijańskiej handlowo - przemysłowej „Praca" li tylko ażeby swój osobisty majątek powiększyć Spółką gospodarował jako zawiadowca w taki sposób, że przeprowadził ją na brzeg przepaści. Kupował materyał budowlany z lasu parafialnego od ks. Wyszatyckiego prezesa danej Spółki wtedy, kiedy drzewo było jeszcze na pniu a „już sprzedali żydom i z tego dali jaki taki ochłap dla Spółki, a resztą dzielił się „Józio i Władzio".

Pan Domagalski pełni pozatem funkcyę płatnego funkcyonaryusza darów amerykańskich, gospodarując jak zwykle na swoją rękę.

W roku 1920 dopuścił się p. Domagalski nadużyć parcelacyjnych; zawiązał akcyę z szmuglarzami żydowskimi z p. Sternhelem, Bejzenezem i p. Curblemi w spółce z tą firmą napełnał kieszenie dolarami, tak długo aż dostał się pod „Telegraf" gdzie przesiedział 3 miesiące za oszustwo na szkodę skarbu Państwa. Sprzedawał bowiem ziemię nieupowołanym osobnikom, a przy sprzedaży namawiał kupujących do fałszywych zeznań przy kontrakcie, ażeby w ten sposób skarbowi państwa mniejszą dać oplatę. Sprawa ta pozostała dotychczas przez Prokuratoryę Państwa w Stanisławowie nie rozstrzygniętą, a pan Domagalski pozostaje nadal na stanowisku sekretarza gminnego i płatnego funkcyonaryusza darów amerykańskich. Nie ulega wątpliwości, że człowiek znajdujący się w karnem dochodzeniu nie powinien rozporządzać milionowemi funduszami państwowemi. Władze powinny wyjść bezzwłocznie z odpowiednim zarządzeniem, aby nie pozwolić p. Domagalskiemu na popełnianie dalszych nadużyć kosztem gminy czy też instytucyi dobroczynnych.

Walka z drożyzną.

Drożyzna artykułów spożywczych, pomimo wzrostu wartości marki naszej nie zmniejsza się. Dziś staje się jasnem, że powodem tego jest nienasycony apetyt wiejskich producentów, wyzyskujących nieludzki sposób ludność miejską.

Wykaz ukaranych paskujących chłopów w ostatnim czasie, przez Urząd walki z lichwą jest bez końca.

Część tych paskarzy podajemy, a są to: Za lichwę przy sprzedaży ziemniaków ukarano Antoniego Mułkę z Pustomyt na 3.000 mk. lub 10 dni aresztu, skonfiskowano mu 6.000 mk. uzyskanych ze sprzedanych zakwestyonowanych jego ziemniaków i zasądzono go na 3 dni bezwzględnego aresztu, Tadeusza Halatyna z Sokolnik skazano na 5.000 mk., lub 14 dni aresztu i skonfiskowano mu 10.500 mk., Annę Kowalską z Laszek Murowanych na 5.000 mk. lub 14 dni ar. i skonfiskowano jej 8.723 mk., Hryńka Sorokę z Rzepniowa, pow. Kamionka str. na 500 mk., lub 3 dni ar. i konfiskatę 14.300 mk., Oleksę Kendziora z Sołonki na 500 mk. lub 3 dni ar. i Michała Podhornego z Rudaniec na 15.000 mk., — 14 dni ar. oraz skonfiskowano mu 17.000 mk.

Za lichwę przy sprzedaży mleka ukarano: Katarzynę Demczyszyn i Stefana Dekaffta z Podbrzec po 3.000 mk., — 3 dni ar. oraz po 3 dni bezwzględnego aresztu i skonfiskowano 900 mk. uzyskanych ze sprzedaży zakwestyonowanego mleka, Justynę Hamała z Jamelny, pow. Gródek Jag. na 5.000 mk. — 14 d. ar. i skonfiskowano 450 mk., Dmytra Muzykę z Grzybowic na 5.000 mk. — 14 d. ar., Hryńka Tarasa z Hryniowa pow. Bóbrka na 2.000 mk. — 10 d. ar. i 3 dni bezwzględnego aresztu, Annę Paraniak ze Stawek pow. Gródek Jag. na 2.000 mk. — 10 d. ar. i konfiskatę 225 mk.

Za lichwę przy sprzedaży kapusty ukarano Józefa Prokopa z Kozic na 5.000 mk. — 14 d. ar. i konfiskatę 6.274 mk.

Za paskarstwo przy sprzedaży masła ukarano Fedka Ślipeckiego z Chrusna Starego na 2.000 mk. lub 10 d. ar. i konfiskatę 3.220 mk. Za lichwę przy sprzedaży siana ukarano Grzegorza Kochanowskiego z Zaszkowa na 5.000 mk. lub 14 dni aresztu.

Wymienieni wiejscy paskarze sprzedawali swe artykuły we Lwowie i tu ich ukarano.

Komunikaty.

× SEKCYA OPIEKI ZWIĄZKU OBROŃCÓW LWOWA zawiadamia, że zorganizowała biuro pośrednictwa pracy dla obrońców Lwowa. Zwraca się zatem do wszystkich instytucyi publicznych i prywatnych, jakoteż korporacyi rzemieślniczych i całego społeczeństwa, ażeby pomne na czyn listopadowy z roku 1918, ulżyło doli tych, którzy w pamiętnych dniach stanęli w obronie narodu, życie swe niosąc w ofierze. Sekcya opieki Z. O. L. prosi o nadsyłanie ofert o wolnych posadach lub zgłaszanie osobiste we wtorki, czwartki i soboty od godz. 18 (6-tej) do 19'30 (7'30) tymczasem w lokalu przy ul. Na Bajkach l. 27, parter na prawo. Zarazem wzywa się obrońców Lwowa, reflektujących na posady, do wniesienia odpowiedniego pisma pod podanym adresem.

× ZWIĄZEK OBROŃCÓW LWOWA wzywa swoich członków do wzięcia udziału w obchodzie rocznicy powstania styczniowego, a to w nabożeństwie, które się odbędzie w niedzielę 22 stycznia o godz. 9-tej w kościele O. O. Jezuitów i w uroczystej akademii w sali ratuszowej o godz. 11-tej.

× ZWIĄZEK POLAKÓW WYZ. MOJŻ. Walne zgromadzenie członków Związku Polaków w. m. odbędzie się w sobotę dnia 21 stycznia b. r. o godz. 6 wieczorem w sali Instytutu technologicznego, ul. Bourlarda l. 5. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Wydziału, referent dr. Herschthal. 2) Referat posła dra Hermana Diamanda. 3) Statut. 4) Wybór Prezydyum, Wydziału i Komisyi szkontrującej. 5) Wnioski i interpelacye.

Ze względu na aktualny referat posła dra Diamanda udział wprowadzonych gości Polaków jest dopuszczalny. Niedoręczone P. T. Członkom zaproszenia oraz karty uczestnictwa dla gości wydawane będą u wstępu na salę. — Wydział.

× ZWIĄZEK POLSK. AKAD. MŁODZIEŻY SOCYAL. „ŻYCIE" zawiadamia swych członków że w sobotę 21 bm. o godz. 7'30 wieczorem, w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, odbędzie się zebranie wszystkich członków, na którem delegaci na 2-gi akad. Zjazd do Wilna zdawać będą sprawozdanie z wyniku obrad.

Przed zebraniem wydawać będzie Sekretaryat legitymacye Związku. Członkowie „Życia", akad. młodz. socyal., po odebraniu legitymacyi, będą mogli wypożyczać książki z biblioteki Rady Robotniczej w lokalu Ormiańska 2, w każdy poniedziałek i piątek od godz. 7 do 8 wieczorem.

Zarząd.

× WIECZÓR KARNAWAŁOWY Z KOTYLIONEM urządza lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Bard" w sobotę 21 stycznia 1922 w sali Izby rękodzielniczej przy pl. Strzeleckim.

Orkiestra A. Osady, w programie produkcye chóru i niespodzianki. Bilety po 500 Mp., akademickie po 300 Mp. Zaproszenia i bilety można podjąć w sklepach: WP. Hawranka przy pl. Maryackim i WP. Zaleskiego przy ul. Akademickiej. Wstęp ściśle za zaproszeniami.

× OCHRONA LOKATORÓW urzęduje w poniedziałki, środy i soboty od godz. 7 wieczorem w Rynku l. 3, II. p.

Różne.

JAK SIĘ BAWI WARSZAWA. Jak wesoło bawiła się Warszawa w wieczór i noc Sylwestrową, świadczy cyfra podatku, jaki za ten dzień ściągnięto na rzecz miasta od biletów wejścia na widowiska, zabawy taneczne i maskarady. Dochód miasta z tego źródła wynosił około 9 milionów marek.

Towarzystwo Domów Ludowych we Lwowie.

WALNE ZGROMADZENIE

TOWARZYSTWA DOMÓW LUDOWYCH

stow. zarej. z ogr. poręką we Lwowie

odbędzie się w środę dnia 1 lutego 1922 o godzinie 6 wieczorem przy ul. Brajerowskiej l. 8

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2. Sprawozdanie Dyrekcyi.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej,
4. Wybór Rady Nadzorczej
5. Wybór Komisyi rewizyjnej,
6. Zmiana statutu.
7. Zatwierdzenie rachunków i udzielenie absolutorium
8. Wnioski.

O ileby Walne Zgromadzenie dla braku statutowego kompletu o oznaczonej godzinie odbyć się nie mogło, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tegoż samego dnia w tymsamym lokalu o godzinie 7 wieczorem z takim samym porządkiem dziennym.

Jan Żydaczewski, sekretarz. Artur Hausner, przewodniczący.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.